



Plany łowie a dr

Ustalanie planu odstrzału zwierzyny na obszarach występowania dużych drapieżników wymaga rzetelnej wiedzy nie tylko o stanie ich populacji, ale także o liczbie usuwanych przez nie zwierząt. Ciekawych danych na ten temat dostarczyły wieloletnie badania prowadzone w Puszczy Białowieskiej.

Duże ssaki drapieżne, wilk i ryś, pozostają wciąż zwierzętami kontrowersyjnymi. Choć nikt nie neguje faktu, że te piękne zwierzęta mają prawo do bytowania w naszych lasach, obecność wilków i rysi w łowie jest rozpatrywana przez myśliwych głównie w kategoriach szkód w zwierzynie. Jednak bez względu na to, jaki jest nasz stosunek do dużych drapieżników, musimy wiedzieć, jak wielkie mogą być te „szkody” i umieć je szacować. Ta wiedza jest niezbędna zarówno po to, abyśmy mogli zapewnić im właściwe warunki, jak i po to, abyśmy prowadząc

gospodarkę łowiecką, mieli pełniejszą kontrolę nad jej efektami.

Mimo że wilki i rysie są w Polsce gatunkami chronionymi, ich ochrona ogranicza się jedynie do zaprzestania polowania na nie. Choć podstawowe informacje o ich biologii i wymaganiach ekologicznych są znane, a na ich podstawie były już opracowane strategie ochrony wilka i rysia, to w polskim prawie poza zapewnieniem miejsca na liście gatunków chronionych nie istnieją żadne zapisy precyzujące, w jaki sposób ta ochrona ma być realizowana. W szczególności, wraz z przyznaniem statusu ochronnego wil-

Wilki na Łużycach

Wubiegłym roku podczas polsko-niemieckiego sympozjum w muzeum przyrodniczym w Görlitz mieliśmy okazję podziwiać wystawę pt. „Wilki na Łużycach”, poświęconą w całości wilkom, które po bardzo długiej nieobecności powróciły do Niemiec.

Specjalnie przygotowana broszura informacyjna na temat wilków, która została wydana przez

muzeum przy wsparciu Saksońskiego Ministerstwa Środowiska i Rolnictwa oraz Niemieckiego Towarzystwa Ochrony Przyrody, w bardzo przystępny i ciekawy sposób przedstawia zarówno historię, jak i wyniki badań prowadzonych na niemieckich wilkach.

Historia wilka w Niemczech jest smutna, zniknął on całkowicie z tego kraju ponad 80 lat temu w wyniku

trwającej długi czas kampanii tępienia, podczas której za ułobicie tego drapieżnika oferowano czasami wysokie nagrody. Oficjalnie ostatni niemiecki wilk zwany tygrysem z Sabrodt został zabity w 1904 r., ale dopiero w 1990 r. drapieżnik ten został objęty ochroną.

Powrót wilczych watah na tereny dzisiejszych Niemiec nastąpił stosunkowo niedawno. Na terenie Łużyc dopiero w 2000 r. zaobserwowano regularne wyprowadzanie młodych, a od 2005 r. obserwuje się dwie wilcze watahy. Otrzymały one swoje nazwy: „Muskauer Heide” i „Neustadt”. Wilki przywędrowały z obszarów zachodniej Polski, gdzie od dawna bytuje nieliczna wprawdzie, ale

ckie apieżniki

fol. Stefan Meyers

kowi i rysiu, zasady gospodarowania populacjami ich ofiar nie zostały dostosowane do zapotrzebowań pokarmowych drapieżników. Taka sytuacja zwierząt mięsożernych jest bardzo ryzykowna i może wpływać negatywnie na trwałość ich populacji, ale przede wszystkim spowodować spadek zagęszczeń ssaków kopytnych oraz wzrost poziomu szkód powodowanych przez drapieżniki w inwentarzu domowym.

Obydwa drapieżniki charakteryzują się odmienną biologią, dlatego mogą reagować w różny sposób na pojawienie się ewentualnych niekorzystnych czynni-

ków. W przypadku wilka od wprowadzenia jego ochrony w 1998 r. nie nastąpiła oczekiwana wielkoskalowa ekspansja tego gatunku w Polsce. Wzrosła natomiast częstość powodowanych przez wilki szkód wśród zwierząt gospodarskich wokół zamieszkałych przez nie dużych obszarów leśnych wskutek osiedlania się migrujących osobników na terenach rolniczych.

Ryś został uznany za gatunek chroniony w 1995 r. On również nie wykazuje wzrostu liczebności i ekspansji na nowe tereny. Nie odbudowała się także jego populacja w puszczach Piskiej i Nidzickiej,

gdzie wyginął całkowicie w latach 80. Jedną z przyczyn może być nieuwzględnianie w gospodarce łowieckiej ich potrzeb. Dla porównania, w Skandynawii rysie rozszerzyły zasięg występowania mimo stałego pozyskania łowieckiego.

W czasie badań, które prowadziliśmy nad dużymi drapieżnikami w Puszczy Białowieskiej, wielokrotnie stykaliśmy się z różnymi poglądami dotyczącymi zachowań łowieckich wilka i rysia i ich roli w łowisku. Przeważały opinie podkreślające szkodliwość tych zwierząt, pozostająca w konflikcie z gospodarką łowiecką. Z drugiej jednak strony liczba ►

stabilna populacja. Do tej samej populacji należą więc wilki niemieckie, gdyż niewielka rzeka, jaką jest Nysa Łużycka, nie stanowi dla nich żadnej bariery. Badania genetyczne wykazały dość bliskie pokrewieństwo wilków żyjących na zachodzie Polski z wilkami białowieskimi, co oznacza, że między tymi populacjami istnieje łączność, mimo znacznej odległości. Rozprzestrzeniając się na zachód Europy, drapieżniki te nie tracą kontaktu ze swoimi pobratymcami żyjącymi na wschodzie.

Od samego początku wilki w Niemczech wzbudziły wielkie zainteresowanie. Dlatego, aby zebrać więcej informacji na ich temat, rozpoczęto obserwacje

(w tym radiotelemetryczne) oraz badania pokarmowe poprzez analizę zebranych odchodów. Dzięki nim dowiedziano się, że stado „Muskauer Heide” zajmuje areal od wschodu graniczący z Nysą Łużycką, natomiast wataha „Neustadt” kontroluje teren położony bardziej na zachód. Łącznie obie grupy wilków penetrują obszar ok. 700 km kw. a ich terytoria, choć znajdują się dość blisko siebie, nie graniczą bezpośrednio ze sobą. Każda z watah jest grupą rodzinną liczącą około ośmiu wilków, w tym dwoje rodziców, dwójkę młodych z poprzedniego roku i czwórkę szceniąt.

Pojawiające się często opowieści o ścisłej hierarchii w wilczych stadach, gdzie surowe rządy ►



fol. Mirosław Zumiak



Nowoczesne łowiectwo w coraz większym stopniu wymaga nie tylko gospodarowania populacjami zwierzyny, ale także uwzględniania obecności i ochrony współistniejących z nią innych gatunków zwierząt, w tym dużych drapieżników

► upadków zwierząt kopytnych z powodu drapieżnictwa uwzględniana w planach łowieckich była zazwyczaj znacznie zaniżona w stosunku do stanu faktycznego. Wynika to stąd, że obliczenia bazowały na przypadkowo odnalezionych w łowisku ofiarach. Jaka jest więc prawdziwa rola wilka i rysia, jakie i ile zwierząt zjadają, jakie są ich potrzeby pokarmowe, jaki wpływ mają duże drapieżniki na populacje kopytnych i w jaki sposób

uwzględniać ich rolę w łowisku? Odpowiedzi na te pytania poszukiwaliśmy w trakcie wieloletnich badań prowadzonych od początku lat 90. przez Zakład Badania Ssaków PAN w Białowieży nad biologią i ekologią ssaków drapieżnych w Puszczy Białowieskiej.

Mimo że wilki i rysie są dużymi zwierzętami, dość rzadko można je obserwować. Wynika to z ich doskonałych umiejętności unikania kontaktu z czło-

wiekiem i zazwyczaj nocnej aktywności. Najczęściej spotykanymi dowodami ich obecności były resztki ich zdobyczy, tropy na śniegu bądź odchody. Aby takie informacje pozwoliły na wyciągnięcie właściwych wniosków, muszą one być zbierane i analizowane w systematyczny i rygorystyczny sposób. Bardzo pomocną metodą w zbieraniu oraz interpretacji takich danych okazała się radiotelemetria. Połączenie tradycyjnych metod

► sprawuje osobnik alfa, a najslabszy – osobnik omega, jest dla wszystkich chłopcem do bicia, nie zostały potwierdzone w obserwacjach na terenie łuzyc, być może w warunkach niskiego zagęszczenia obyczaje watah są nieco inne.

Wbrew powszechnemu mniemaniu, że wilk może żyć jedynie na terenach naturalnych i w niewielkim stopniu przekształconych przez człowieka, okazało się, że terytoria tego drapieżnika na łuczach obejmują w dużym stopniu obszary rolne, a nawet kopalni odkrywkowych i poligonów, jednak nie brak tu także obszarów leśnych. Wydaje się, że jednym z istotniejszych czynników jest dla wilków znajdowana tu obfitość dzikiej zwierzyny.

W tym wypadku, podobnie jak w Polsce, preferowanymi ofiarami są zwierzęta kopytne, głównie jeleniowate i dziki, a proporcje między poszczególnymi gatunkami z tych grup ofiar wynikają głównie z ich liczebności i dostępności. Dlatego w diecie wilków łuzyczych przeważają sarny, stanowiące około połowy biomasy zjadanego pokarmu, a pozostała połowa przypada prawie po równo na jelenie i dziki. Pozostałe ofiary – głównie muflony i zające, mają niewielki udział w całości zjadanego przez wilki pokarmu. Dla porównania, wilki żyjące w Puszczy Białowieskiej zjadają te same ofiary (z wyjątkiem muflona), jednak główny ich pokarm stanowią jelenie.

Powrót wilka na tereny wschodnich Niemiec wywołał żywą dyskusję zarówno o tym, czy jest jeszcze miejsce dla tak dużego drapieżnika w gęsto zaludnionym kraju, jak i o jego wpływie na dzikie i hodowlane zwierzęta kopytne. Podobnie jak miało to miejsce w Polsce, wytypowano potencjalnie dogodne dla wilka siedliska pod względem struktury krajobrazu, ilości pokarmu i gęstości zaludnienia. Okazało się, że wilk mógłby żyć głównie we wschodnich (nowych) landach oraz w południowo-zachodniej części Niemiec. Ale czy tak będzie naprawdę? Doniesienia o obserwacjach pojedynczych wilków przychodzą z Bawarii, Brandenburgii, Meklemburgii i Saksonii, a także z terenów



► Na co polują

Jedno z pierwszych pytań, które stawia się w badaniach nad dużymi drapieżnikami, dotyczy podstaw ich diety. Nasze badania populacji wilka i rysia prowadziłyśmy w Puszczy Białowieskiej. Z uwagi na to, że Puszcza Białowieska jest ekosystemem najbardziej zbliżonym do naturalnego, można je uważać za wzorcowe dla badanych gatunków.

Nasze obserwacje dotyczące diety wilka i rysia opierają się na bardzo dużym materiale: łącznie znaleźliśmy około 300 ofiar rysia i 650 ofiar wilków oraz 600 porcji odchodów obu drapieżników. Analiza odchodów pozwalała wykrywać małe ofiary, zjadane przez drapieżniki w całości, a przez to niemożliwe do znalezienia w terenie. Poszukiwanie szczątków ofiar, choć nie gwarantowało wiarygodnej oceny częstości odżywiania się małymi zwierzętami, to pozwalało na rozpoznanie gatunków ssaków jeleniowatych, a najczęściej także ustalenie płci i wieku ofiar. Dzięki telemetrii mogliśmy odnajdować ofiary drapieżników nawet w okresie bezśnieżnym.

Badania wykazały, że 90 proc. zjadanej przez rysie biomasy pokarmu stanowiły ssaki jeleniowate. Inne zwierzęta (zające, dziki, drobne ssaki i ptaki) były tylko skromnym dodatkiem do ich diety. Najważniejszym gatunkiem ofiary rysia była sarna, która wśród znalezionych przez nas resztek zdobyczy stanowiła aż 62 proc. Stosunkowo często odżywiały się jeleniami, które stwierdziliśmy w 22 proc. wypadków. Sarna jest dla rysia optymalną zdobyczą, ponieważ jest od niego niewiele większa. W efekcie koty te są w stanie polować na różne klasy wiekowe saren w takiej samej proporcji, w jakiej występują one w populacji. Jelenie, na które polowały rysie, to głównie cielęta, rzadziej łanie. Nigdy natomiast nie stwierdziliśmy przypadku zabicia przez te drapieżniki dorosłego byka.

Wśród ofiar wilków dominowały jelenie, które stanowiły 72 proc. ofiar. Były to najczęściej cielęta i łanie, chociaż niekiedy (około 13 poc.) trafiały się byki. Znacznie rzadziej znajdowaliśmy zabite przez te drapieżniki dziki (głównie warchlaki) i sarny (odpowiednio 22 i 4 proc. ofiar). Z pozostałych gatunków ssaków kopytnych bytujących w Puszczy Białowieskiej tylko czterokrotnie stwierdziliśmy zabicie przez wilki łosia oraz dwukrotnie żubra. Resztki mniejszych zwierząt (drobne gryzoni, zające, bobry, ptaki) znajdowaliśmy w odchodach wilków niezmiernie rzadko.

Co ciekawe, wśród ofiar obu białowieskich drapieżników nie znaleźliśmy żadnych zwierząt domowych. Notowaliśmy jedynie nieliczne przypadki korzystania przez wilki z padliny zwierząt gospodarskich. Analiza odchodów potwierdziła te obserwacje, gdyż szczątki bydła czy koni wykrywane były bardzo sporadycznie. Wynika z tego, że szkody powodowane przez wilki wśród zwierząt domowych zwykle nie są dziełem drapieżników zamieszkujących rozległe kompleksy leśne, o ile lasy te obfitują w dzikie ssaki kopytne. Prawdopodobnie problemy stwarzają jedynie te osobniki, dla których nie starcza pokarmu i wolnej przestrzeni w zwartym kompleksie leśnym, przez co zmuszone są do osiedlania się poza nimi, w mozaice polno-leśnej, i do polowania na zwierzęta hodowlane.

► Jak często polują

Dzięki codziennemu, a często całodobowemu śledzeniu wilków i rysia noszących obroże radiotelemetryczne byliśmy w stanie odtworzyć ich zachowania łowieckie i znajdować kolejno upolowane ofiary. Miejsca, gdzie drapieżniki zatrzymywały się na dłużej, wskazywały, że mogły tam konsumować świeżo zabita zdobycz. Na podstawie sekwencji znalezionych ofiar mogliśmy ustalić, ile czasu zajmuje zjedzenie dużej zdobyczy i jak często drapieżniki zabijają ssaki kopytne. ►

ze śledzeniem zwierząt noszących obroże radiotelemetryczne pozwala badać wiele aspektów życia dużych drapieżników, w tym ich zachowania łowieckie, preferencje pokarmowe, selekcję klas wiekowo-płciowych zabijanych przez nie ofiar, a także częstość polowania. Ta wiedza umożliwia zrozumienie i ocenę rzeczywistego wpływu, jaki duże drapieżniki mogą wywierać na populacje swoich ofiar.

fot. Jürgen Schiersmann

graniczących z Polską i Czechami. Na razie jednak wydaje się, że przyszłość niemieckich wilków zależy głównie od sytuacji wilka w Polsce – im będzie ona lepsza, tym większe będą możliwości jego rozprzestrzeniania się na zachód. □

*dr Sebastian Juszek
Dział Przyrodniczo-Łowiecki
Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa*

Na podstawie: Wilki. Przewodnik po wystawie „Wilki na Łużycach” w Erlichthof Rietschen oraz po międzynarodowej wystawie wędrowniej pt. „Wilki”.



Powrót wilka na tereny wschodnich Niemiec wywołał żywą dyskusję zarówno o tym, czy jest jeszcze miejsce dla tak dużego drapieżnika w gęsto zaludnionym kraju, jak i o jego wpływie na dzikie i hodowlane zwierzęta kopytne

fot. Jürgen Schiersmann



Ryś został uznany za gatunek chroniony w 1995 r. On również nie wykazuje wzrostu liczebności i ekspansji na nowe tereny. Nie odbudowała się również jego populacja w puszczach Piskiej i Nidzickiej, gdzie wyginął całkowicie w latach 80

► Rysie spędzały przy swoich ofiarach od 2–7 dni, a wilki tylko 1–2 dni. Różnica wynika z faktu, że w przypadku wilków w zjadaniu ofiary uczestniczyła zwykle cała wataha. Warto podkreślić, że w przeważającej liczbie przypadków zarówno wilki, jak i rysie zjadały swoje ofiary niemal całkowicie, więc nie zabijały bez potrzeby. Zostawiały zwykle tylko grubsze kości, skórę i wnętrzności.

Częstotliwość polowania rysy na duże ssaki kopytne zależała od wieku (i doświadczenia) oraz płci drapieżnika, a także od liczby kociąt prowadzonych przez rysice. Największą efektywnością łowiecką wyróżniały się samice z trzema młodymi, które zabijały sarnę lub jelenia przeciętnie co dwie doby. Zjedzenie całej ofiary zajmowało rodzinie rysi zwykle około półtorej doby. Rysica musi utrzymywać tak wysoką aktywność łowiecką od lata do końca zimy, gdyż w tym okresie młode intensywnie rosną i potrzebują ogromnych ilości pokarmu dla prawidłowego rozwoju. Młode rysie, które próbują własnych sił po odejściu od matki, mogą częściej polować na drobniejsze zwierzęta, dlatego ssaki kopytne padały ich ofiarą średnio co 8 dni. Biorąc pod uwagę różną częstotliwość polowania na ssaki kopytne przez rysie poszczególnych klas wiekowo-płciowych, oszacowaliśmy, że przeciętny ryś zjada w ciągu jednego miesiąca 4 sarny i 1,5 jelenia, co odpowiada 48 sarnom i 18 jeleniom w ciągu roku.

Obserwowane przez nas watahy wilków zabijały zwykle kolejną dużą zdobycz co dwa dni. Po przeliczeniu na poszczególne gatunki ssaków kopytnych oszacowaliśmy, że przeciętna wataha licząca 4–6 osobników zjada w ciągu miesiąca 9,5 jelenia, 4,5 dzika, 0,7 sarny i 0,1 łosia, co odpowiada 114 jeleniom, 54 dzikom, 8 sarnom i 1 łosiowi na rok. Każda wataha potrzebuje więc w ciągu roku średnio około 177 zwierząt kopytnych.

► Wpływ drapieżników

Posiadając informacje na temat częstotliwości zabijania ssaków kopytnych przez duże drapieżniki oraz dane o zagęszczeniach zwierząt, można oszacować, jaki wpływ na dynamikę populacji kopytnych ma drapieżnictwo. Dane pokazują, że liczby jeleni i saren usuwanych rocznie przez wilki i rysie są bardzo duże. Na przykład w Puszczy Białowiejskiej (60 tys. ha) populacja rysia (11 dorosłych osobników) zjadała rocznie 625 saren i 224 jelenie, natomiast populacja wilków (4 watahy) 456 jeleni, 216 dzików i 32 sarny. Liczby te w ze-

for. Miroslaw Zurek

stawieniu z danymi o zagęszczeniach kopytnych dowodzą, że wpływ drapieżników na zwierzynę płową jest bardzo silny. W odniesieniu do późnowiosennych stanów pogłowia jeleni (po sezonie rozrodczym) wilki mogą usuwać około 12–14 proc. populacji. W porównaniu z wielkością potencjalnego rocznego przyrostu wynikającego z rozrodu wynosi to 40 proc. W przypadku saren i dzików wpływ drapieżnictwa wilków jest znacznie mniejszy, gdyż tylko 3 proc. pogłowia saren i 6 proc. pogłowia dzików padało ofiarą tych drapieżników. Populacja saren natomiast podlega dużemu wpływowi drapieżnictwa rysia. Liczba tych zwierząt zabijanych w ciągu roku przez rysie w Puszczy Białowieskiej wynosiła 26–29 proc. ich późnowiosennego stanu liczebnego, co stanowi aż 64 proc. rocznego przyrostu populacji. Drapieżniki te wywierają z kolei mniejszy wpływ na jelenie. Usuwają one około 10 proc. wiosennego pogłowia jeleni, co w odniesieniu do liczby cieląt przybywających rocznie wynosi 33 proc. Jeśli weźmiemy pod uwagę łączny wpływ wilka i rysia na pogłowie jelenia i sarny, to łatwo podsumować, że oba drapieżniki mogą usuwać aż 73 proc. rocznego przyrostu populacji jelenia i 67 proc. rocznego przyrostu populacji sarny. Mogą one więc skutecznie hamować wzrost ich populacji i ograniczać jej liczebność, utrzymując ją poniżej pojemności środowiska.

O tym, jakie mogą być konsekwencje nieuwzględniania w planach łowieckich ubytków ssaków kopytnych z powodu drapieżnictwa przekonaliśmy się w Puszczy Białowieskiej w połowie lat 90. Prowadzono wtedy redukcję pogłowia jelenia i sarny, która miała spowodować zmniejszenie szkód w gospodarce leśnej. Poziom tej redukcji wspólnie z drapieżnictwem wilka i rysia znacznie przekroczył roczny przyrost populacji obu gatunków jeleniowatych, czego skutkiem był znaczny spadek ich liczebności. Po zaprzestaniu redukcji populacje jeleniowatych nie były w stanie się odbudować do poprzedniego poziomu i utrzymują niskie zagęszczenia do dzisiaj. Na pewno bezpośrednią przyczyną tego stanu jest fakt, że jelenie i sarny znajdują się stale pod presją obecnych tu drapieżników. W efekcie poziom odstrzałów w Puszczy Białowieskiej musiał zostać bardzo ograniczony. Nie poluje się w ogóle na kozy i kozłeta, a odstrzał cieląt jeleni w poszczególnych nadleśnictwach wynosi kilka sztuk.

Tu nasuwa się pytanie – czy i jaki wpływ miała ta sytuacja na same drapież-

fol. Stefan Meyers



Od wprowadzenia ochrony wilka w 1998 r. nie nastąpiła oczekiwana wielkoskalowa ekspansja tego gatunku w Polsce. Wzrosła natomiast częstość powodowanych szkód wśród zwierząt gospodarskich wokół zamieszkałych przez wilki dużych obszarów leśnych



Mimo że wilki i rysie są dużymi zwierzętami, ich obserwacje nie należą do częstych. Wynika to z ich doskonałych umiejętności unikania kontaktu z człowiekiem i zazwyczaj nocnej aktywności

fot. Włodzimierz Łapiński

► niki? Oczywiście, efekt dał się odczuć bardzo wyraźnie, choć przejawiał się różnie u każdego z nich. U rysia sytuacja odbiła się na poziomie ich rozrodu. O ile przed redukcją jelenia i sarny obserwowaliśmy zimą tropy nawet 4–5 samic prowadzących po 2–3 kocięta, o tyle po redukcji liczba samic z młodymi spadła do 2–3 i prowadziły one tylko 1–2 młode. Ma to z pewnością ścisły związek z tym, że samice nie były w stanie zapewnić wystarczającej ilości pokarmu dorastającym młodym i w efekcie nastąpił spadek ich przeżywalności. Dlatego ogólna liczebność rysia w Puszczy Białowieskiej jest obecnie o 30–40 proc. niższa niż w pierwszej połowie lat 90.

Wilki początkowo nie zareagowały spadkiem liczebności, ale aby zrekompensować zubożenie bazy pokarmowej, zwiększyły obszar swoich terytoriów, które objęły tereny rolnicze przyległe do puszczy. Tam zaczęły podejmować próby polowania na zwierzęta domowe oraz częściej korzystały z pozostawianych przez rolników w lesie padłych krów i koni. Obecnie liczebność wilków w Puszczy Białowieskiej prawdopodobnie również się zmniejszyła, ale

nie wiadomo, czy to na skutek mniejszej dostępności ofiar, czy intensywnych odstrzałów tych drapieżników prowadzonych w białoruskiej części puszczy. Szkody od wilków są rejestrowane również w sąsiedztwie innych dużych kompleksów leśnych w Polsce. Może to wynikać ze zbyt ubogiej bazy pokarmowej w lasach, która powoduje emigrację młodych osobników z głównych populacji i osiedlanie się poza dużymi lasami, w gorszych siedliskach, gdzie szansa kontaktu ze zwierzętami gospodarskimi jest bardzo wysoka.

Nie chcemy powiedzieć, że na obszarach występowania dużych drapieżników nie można prowadzić pozyskania łowieckiego. Pozyskanie jest możliwe. Niebezpieczne natomiast jest nieracjonalne redukowanie pogłowia kopytnych. Nawet jeśli limit zostanie przekroczony jednorazowo, drapieżniki spowodują utrzymywanie się niskich zagęszczeń kopytnych przez wiele lat. To pociągnie za sobą konieczność silnego ograniczenia bądź nawet wstrzymania polowań na tę zwierzynę, tak jak to miało miejsce w Puszczy Białowieskiej.

► Wielkość odstrzału

Mając na uwadze zarówno konieczność zapewnienia bazy pokarmowej dużym drapieżnikom znajdującym się pod ochroną, jak i związane z ich występowaniem problemy, chcemy zaproponować sposób ustalania limitów odstrzałów, który powinien obowiązywać na obszarach występowania wilka i rysia. Aby ustalić tę wielkość, niezbędne jest posiadanie trzech kategorii danych: liczebności populacji ssaków kopytnych, liczebności wilków i rysi oraz zapotrzebowania pokarmowego obu drapieżników. O konieczności prowadzenia monitoringu ssaków kopytnych nie trzeba nikogo przekonywać. Bardzo dobrze wyjaśnił to Jan Błaszczak w swoim artykule w numerze 2/2006 „Łowca Polskiego”, podkreślając, że oszacowanie liczebności zwierzyny stanowi podstawę gospodarowania jej populacjami. Nie ma natomiast dotąd jasnych wskazań co do potrzeby regularnego monitorowania liczebności dużych drapieżników, ponieważ nikt nie czuje się ich właścicielem. Jednak, jak wykazałyśmy wcześniej, wiedza o zagęszczeniach drapieżników jest równie potrzebna, jak

o ich ofiarach. Metody prowadzenia monitoringu drapieżników są już obecnie w Polsce znane, gdyż zostały opracowane przez Zakład Badania Ssaków PAN w Białowieży i były stosowane w trakcie ogólnopolskiej powszechnej inwentaryzacji wilków i rysi przeprowadzonej w latach 1999–2001 przez nadleśnictwa i parki narodowe. Danych o zapotrzebowaniach pokarmowych drapieżników dostarcza ten artykuł.

W celu ustalenia zasad pozyskania łowieckiego saren i jeleni oparliśmy się na założeniach wynikających z doświadczeń w Puszczy Białowieskiej. Przy łącznym drapieżnictwie wilka i rysia, które wynosiło około 25 proc. w przypadku sarny i około 30 proc. w przypadku jelenia (w stosunku do późnowiosennych stanów ich pogłowia), populacje tych zwierząt nie wykazują prawie w ogóle przyrostu, gdyż jest on praktycznie równoważony przez śmiertelność powodowaną przez oba drapieżniki. Dlatego uznaliśmy, że taka wielkość strat w ich pogłowiu jest wartością progową. Przekroczenie tego progu może spowodować dalsze, niebezpieczne obniżanie się stanu jeleni i saren. Jeśli chcemy zatem wiedzieć, ile kopytnych możemy odstrzelić, musimy oszacować, jaki procent populacji kopytnych na danym obszarze zabierają drapieżniki (obliczenie podano w ramce). Jeśli procent ten jest mniejszy od podanych tu wartości progowych, to możemy zaplanować odstrzał jelenia i sarny na poziomie odpowiadającym procentowej różnicy tych wartości. Jeśli wyliczony procent jest większy od wartości progowych, pozyskanie musi być absolutnie zaniechane. Można natomiast rozważać incydentalne pozyskiwanie kopytnych (na poziomie kilku sztuk na 10 tys. ha obwołu łowieckiego rocznie), jeśli oszacowana wielkość drapieżnictwa jest w przybliżeniu równa wartościom progowym. Nie podajemy tu limitów dla dzików z uwagi na słabe oddziaływanie drapieżnictwa na ten gatunek oraz jego wysoki potencjał rozrodczy.

Jeśli nie ma możliwości otrzymania wiarygodnych danych o liczebności jeleniowatych i drapieżników, sugerujemy zaniechanie odstrzału jeleniowatych przynajmniej na 2–3 lata oraz prowadzenie intensywnego monitoringu populacji tych zwierząt za pomocą tropień. Wyniki monitoringu



fot. Jürgen Schiersmann

powinny być szczegółowo analizowane w celu ustalenia dalszego postępowania.

Na populacje zwierząt oraz interakcje między poszczególnymi gatunkami oddziałuje wiele czynników, dlatego należy zdawać sobie sprawę, że podane w tym artykule liczby mają charakter przybliżony. W każdym wypadku decyzje o planowanym odstrzale kopytnych muszą być bardzo ostrożne, a jego efekt musi być corocznie sprawdzany na podstawie monitoringu liczebności kopytnych.

Nowoczesne łowiectwo w coraz większym stopniu wymaga nie tylko rozległej wiedzy w gospodarowaniu populacjami zwierzyny, ale także uwzględniania obecności i ochrony współlistniejących z nią innych gatunków zwierząt, w tym dużych drapieżników. Działania myśliwych wielokrotnie przyczyniały się do ratowania wielu gatunków zwierząt, wymieniając

choćby bobra czy łosia. Choć wilk i ryś są często postrzegane jako gatunki niechciane, to ich obecność w naszych lasach świadczy o zdrowotności tych ekosystemów i ich wysokich walorach przyrodniczych. Zwierzęta te pełnią w przyrodzie ważną rolę, ograniczając liczebność ssaków kopytnych. Dlatego mamy nadzieję, że przytoczone w tym artykule dane będą pomocne w prowadzeniu racjonalnej gospodarki łowieckiej, uwzględniającej obecność dużych drapieżników. □

Krzysztof Schmidt¹, Rafał Kowalczyk¹,
Włodzimierz Jędrzejewski¹,
Henryk Okarma²

1. Zakład Badania Ssaków PAN
w Białowieży
2. Instytut Ochrony Przyrody PAN
w Krakowie

Sposób wyliczania wielkości odstrzału saren i jeleni uwzględniającego obecność dużych drapieżników. Liczby: 50, 10, 18 i 115 oznaczają liczbę zwierząt zabijanych rocznie przez jednego rysia lub jedną watahę wilków.

	wartość progowa (A)	poziom drapieżnictwa (B)	wielkość odstrzału (jako procent populacji)
sarna	30	$(\text{liczba rysi} \times 50 + \text{liczba watah wilków} \times 10 / \text{liczebność saren}) \times 100$	A – B
jeleń	25	$(\text{liczba rysi} \times 18 + \text{liczba watah wilków} \times 115 / \text{liczebność jeleni}) \times 100$	A – B